

...jak ja was umiłowałem

W życiu chętnie przywołujemy różne wzorce, które stawiamy sobie i innym jako punkty odniesienia. Wskazujemy jakieś stare, dobre małżeństwo i mówimy, jak oni zgodnie ze sobą żyją, już wiele lat. Zawsze umieli się pięknie różnić, nawet kłócić, ale też umieli się ze sobą godzić. Stawiamy ich jako wzór. Już trudniej stawiać siebie jako wzór. Choć nieraz mama przekonuje swoje dziecko: popatrz, jak mamusia ciebie kocha, więc ty też powinienesz być taki... Dzisiaj Pan Jezus stawia siebie, swoją miłość jaką nas ukochał, jako wzór miłości dla nas: jak Ja was umiłowałem. Każdemu człowiekowi można coś zarzucić, każdy samemu sobie może wiele zarzucić, nawet jeśli bardzo stara się być człowiekiem miłości. Ciągłe coś nam nie wychodzi, nawet jeśli jest w nas wiele dobrej woli. Czy możemy coś zarzucić Panu Jezusowi? Czy znajdziemy jakąś skazę na Jego miłości, jaką nas ukochał. Bóg nas umiłował pierwszy, gdy jeszcze byliśmy Jego nieprzyjaciółmi, On nas miłuje mimo naszych grzechów. To dla nas największe zadanie życiowe: poszukiwać mocy i wzoru dla tej naszej miłości w Chrystusie, który nas do końca umiłował. On nas umiłował do końca. Dlaczego więc nasze miłości mają tyle końców. Jeszcze się na dobre nie zaczęły, a już widać ich koniec, ich bankructwo. Jezu! Wzorze miłości! Zmiłuj się nad nami.